Nr. 14. Lwów dnia 3. października 1896. Rok XXIX. Tom LVIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przechowywanie ziarna zbożowego.

Lubo ziarno zbożowe podczas przechowania uledz może szkodom wywołanym przez bardzo różne przyczyny, to jednak najczęściej psuje się ono skutkiem wpływu wilgotnego powietrza atmosferycznego. Jeśli mianowicie zawartość wilgoci w powietrzu jest bardzo znaczną, wówczas zarodek w ziarnku zbożowem rozwija się i wydaje kiełek, co nazywamy zrastaniem ziarna; jeżeli zaś w powietrzu jest mała ilość wilgoci, w takim razie następuje w ziarnie tylko rozwój mikroorganizmów, wywołujący przemianę składowych substancyj ziarna, stęchliznę i pojawienie się pleśni.

Z tego też względu istnieją dwie metody przechowywania ziarna; pierwsza polega na całkowitem o ile możności odcięciu go od powietrza atmosferycznego czyli na hermetycznem zamknięciu, przy drugiej zaś staramy się o umieszczenie ziarna w powietrzu suchem, chroniąc zboże tylko od przystępu doń wilgoci.

W starożytności, u ludów zamieszkałych nad brzegiem morza Śródziemnego, przechowywano ziarno zbożowe w jamach wykopanych w suchej i ścisłej ziemi lub wykutych w skale, gdzie powietrze nie miało przystępu. I dziś jeszcze w południowych stronach Włoch, Francyi i Niemiec, jak również na Węgrzech, w niektórych krajach monarchii austryackiej, oraz w południowej Rosyi przechowują niekiedy zboże w powyższy sposób. Jeżeli te jamy są bardzo głębokie, a nadto obmurowane i wylepione cementem, a z wierzchu posiadają wąski otwór szczelnie zamknięty kamieniem i grubo przykryty ziemią, w takim razie zboże doskonale się przechowuje i przez setki lat może nie uledz zepsuciu. Podobne składy zboża znaleziono we Francyi przed kilkudziesięciu laty, a były to podziemne lochy napełnione zbożem jeszcze za czasów Juliusza Cezara. Ziarno leżało więc w tych podziemiach blisko dwa tysiące lat, a mimo to bynajmniej się nie zepsuło.

Ta metoda przechowywania ziarna zbożowego lubo przedstawia wiele stron dodatnich, gdyż jest stosunkowo tanią, zabezpiecza zboże od pożaru, pozwala łatwo zsypywać je do podziemnych lochów, a następnie nie wymaga przerabiania go i doglądania, lecz dla naszego klimatu jest nieodpowiednią z przyczyny wilgotności ziemi i powietrza.

Dlatego też u nas do przechowywania ziarna służą wyłącznie spichrze budowane na powierzchni ziemi; ale pomimo, iż sposób ten od wieków w naszym kraju jest rozpowszechniony, budowa zwykłych spichrzów wiejskich, a bardziej jeszcze obchodzenie się ze zsypywanem do nich zbożem często są nieracyonalne, a przeto nie zabezpieczają dostatecznie ziarna od zepsucia.

Przy budowie spichrza należy przedewszystkiem baczyć, aby miejsce, gdzie ma on być postawiony, było suche i nieco wzniesione, a to w celu uchronienia całego budynku od wilgoci. Najlepiej jest, gdy spichrz stoi osobno, w pewnej odległości od innych budynków gospodarskich, gdyż wtedy jest bezpieczniejszym od pożaru. Powinien on stać na miejscu otwartem, a zdala od gnojowisk i ścieków cuchnących, aby tylko świeże i czyste powietrze miało do niego przystęp swobodny. Podłoga w spichrzu powinna leżeć wysoko nad ziemią, żeby myszy nie mogły się łatwo dostawać do wnętrza budynku. Trzeba też w podmurówce podawać otwory pod podłogą, przez które przewiewaćby mogło powietrze. W ścianach nie należy skąpić okien, ale podawać ich dużo i tak nisko nad podłogą, aby przeciąg powietrza przechodził tuż nad zbożem zsypanem w spichrzu. Podłoga i pułap powinny być z gładko wyheblowanych i szczelnie spojonych desek, bez żadnych szpar i załomów, a to dlatego, aby ziarno nie załaziło w szpary i aby można je łatwo szuflować i zmiatać, powtóre zaś, aby robactwo nie miało się gdzie zagnieżdżać. O tymże samym warunku należy pamiętać przy składaniu ścian i zasieków, a jeśli przegródek wcale nie dajemy, to ściany trzeba wyszalować gładkiemi deskami przynajmniej do tej wysokości, jak ma sięgać zboże w spichrzu. Nakoniec co do samej wielkości budynku, to jako zasadę przyjąć należy nietylko objętość wszystkiego zboża, jakie mamy przechowywać, lecz nadto przestrzeń potrzebną do przerabiania

zboża szuflami i czyszczenia go za pomocą odnośnych przyrządów.

Jeżeli zboże zsypane do spichrza leży w nim przez dłuższy czas nieruszane, to chociażby sam budynek był jaknajlepiej urządzony, wilgnie ono i często pleśnieje, a chociaż niekiedy zdaje się na pozór, że ziarno nie jest zepsutem i nie widać na niem pleśni, to jednak skoro cokolwiek przytęchnie, mąka z niego będzie zła, a obok tego zmniejszy się i waga ziarna. Szczególnie zdarza się to wtedy, gdy ziarno leży w spichrzu aż do wiosny lub gdy podczas zsypywania go do spichrza nie było dość suche.

Aby więc przechować zboże bez straty, należy mieć na względzie następujące przepisy:

Najprzód, jeszcze przed zsypywaniem omłotu, trzeba spichrz wymieść do czysta we wszystkich kątach i załomach, tak, aby nigdzie nie zostało kurzu ani ziarnka starego zboża, gdyż od ziarna zepsutego może się zarażać nowe zboże. Podczas wymiatania powinny być oczywiście pootwierane wszystkie okna w spichrzu i tak zostawione na jakiś czas, aby spichrz dobrze wywietrzyć i usunąć z niego wszelką woń stęchlizny.

Następnie pozabijać należy wszystkie dziury i pozalepiać szpary, w których mogłyby się gnieździć szczury, myszy i różnego rodzaju robactwo.

Wymłócone ziarno nie powinno być zsypywane do spichrza odrazu w wysokie kupy, bo wtedy nie jest ono jeszcze zwykle całkiem suche, a przeto łatwo mogłoby zatęchnąć. Najlepiej jest rozsypywać najprzód zboże warstwą niegrubszą od 10—12 *cm* i przerabiać je po parę razy na dzień szuflami. Dopiero, gdy już doskonale przeschnie, wtedy można je zgarnąć w trochę grubszą warstwę, żeby zrobić miejsce dla zboża, które znów ma przyjść ze stodoły i które tak samo należy najprzód dobrze wysuszyć szuflowaniem w cienkiej warstwie, zanim je zgarniemy w wyższą kupę. Ale i potem nie można zostawiać zboża w spokoju, tylko trzeba je od czasu do czasu przerabiać szuflami, z początku codziennie, potem raz na tydzień a później choćby raz na dwa tygodnie. Szczególniej też należy doglądać ziarna w spichrzu w tej porze, gdy taki sam gatunek zboża wschodzi zasiany na polu, a potem znów, gdy nadchodzi pora jego plonowania; wtenczas bowiem ziarno złożone w spichrzu także jak gdyby się budziło do życia, naciąga z powietrza znaczną ilość wilgoci i może łatwo, jeśli nie porosnąć, to przynajmniej zatęchnąć na kupie, gdy nie jest często przerabianem.

Jest to jedna z dziwnych, niewyjaśnionych tajemnic przyrody, stwierdzona jednak licznemi obserwacyami.

Nietylko wreszcie ziarno ale i mąka, choćby już dawno zmielona, najłatwiej psuje się w tej porze; i na to więc zwracać należy uwagę, zwłaszcza przy posiadaniu znaczniejszych zapasów mąki przechowywanej w skrzyniach albo w workach.

Dla dobrego przechowania ziarna w spichrzu, ważnym też warunkiem jest otwieranie i zamykanie okien w porze właściwej. Gdy bowiem zewnętrzne powietrze jest suche, wówczas należy je wpuszczać do spichrza; przeciwnie zaś gdy atmosfera zawiera wiele wilgoci, należy zabezpieczać przed jej wpływem ziarno, a to przez szczelne, o ile możności zamykanie okien. W lecie więc, podczas dni upalnych, a w zimie podczas suchych mrozów należy okna otwierać na przestrzał, żeby przeciąg powietrza przechodził nad samem zbożem. Gdy jednak po gorącym dniu nadchodzi wieczór, wówczas przed zachodem słońca okna w spichrzu powinny już zostać na noc zamknięte, bo wtedy wilgoć z powietrza wchodzićby mogła do spichrza i osiadać na ziarnie zbożowem.

Niektórzy gospodarze dla pewniejszego przechowania ziarna, zalecają zostawianie go na zimę w plewie. Wskutek tego suche powietrze łatwiej wprawdzie przenikać może do wnętrza warstwy i utrzymywać ziarno w zdrowym stanie, ale z innych względów metoda ta jest niepraktyczną, gdyż omłot taki nieodwiany z plewy, zabiera znacznie więcej miejsca w spichrzu. Najczęściej przechowują w taki sposób rzepak, mak, len i inne drobne nasiona, które łatwo w spichrzu pleśnieją.

Niektórzy znowu, napełniwszy spichlerz zbożem, zamykają w zimie podczas mrozów jaknajszczelniej wszystkie okna i drzwi, poczem nie zaglądają do zboża aż do wiosny, kiedy trzeba je już zabierać ze spichrza. Celem tego sposobu postępowania jest utrzymanie w spichrzu jaknajdłużej zimna, gdyż wtedy zboże, jeżeli przy zesypywaniu było dosyć suche, nie łatwo istotnie ulega zepsuciu. Trzeba tylko o tem pamiętać, że przy takiej metodzie przechowywania ziarna, po otworzeniu spichrza na wiosnę, musi ono być od razu wszystko wybrane, a wyrzuciwszy je na dwór, należy zaraz dobrze przerobić szuflami na słońcu, aby, gdy ziarno rozmarza, odrazu też ono wysychało. Inaczej bowiem, gdyby odtajało, a wilgoć zimowa w niem została, wówczas mogłoby ono po otworzeniu spichrza, w ciągu jednego dnia zagrzać się i spleśnieć. Sposób ten jednak z innych względów bywa niebezpieczny, bo myszy mogą dużo ziarna ściąć przez zimę, złodzieje mogą się dobierać do niego, a wreszcie ziarno samo może się zagrzać i zepsuć, a gospodarz nic o tem nie wie aż do wiosny, to jest dopóki nie otworzy spichrza dla wybrania z niego zboża. Lepiej więc trzymać się zwyczajnego sposobu, to jest przez całą zimę wietrzyć i przerabiać jaknajczęściej zboże, bo chociaż to zwiększa koszta przechowania, ale z drugiej strony ochrania najpewniej od ewentualnych strat.

Jakiejkolwiek wreszcie metody używać będziemy przy przechowywaniu zboża podczas zimy, zawsze jednak będzie w niem na wiosnę choć trochę wilgoci, a często nawet okażą się i ślady stęchlizny. W każdym razie więc zaleca się na tę porę, szczególnie w maju i w czerwcu, wynieść zboże ze spichrza na otwarte powietrze i tam je dokładnie przerobić.

Taka przeróbka ziarna zbożowego pod gołem niebem jest z wielu względów bardzo pożyteczną. Najprzód bowiem przewietrza się przy tem ziarno tak, że znika w niem wszelka woń stęchlizny, oczyszcza się je przytem z kurzu, który dostając się zawsze przez otwarte okna do spichrza,

osiadał przez całą zimę na zbożu; wreszcie wysusza się ziarno zbożowe z zimowej wilgoci, a wskutek tego nabiera ono lepszego koloru i zwiększa się jego specyficzna waga.

Sama manipulacya jest tu nader prostą. W bliskości spichrza (najlepiej na murawie lub na ziemi zasłanej słomą) rozściela się płachty płócienne i na nie zsypuje się zboże. Na 100 hektolitrów zboża wystarcza w zupełności płótno szerokie na 5 *m*, a długie na 8—10 *m*. Tuż obok zaściela się drugie takie płótno, a 4 ludzi z szuflami ustawionych na końcu pierwszego, przerzuca ziarno na drugie. Gdy zboża jest więcej i pożądanym jest pospiech w robocie, na każde 100 hektolitrów dodaje się jeden taki żagiel, a robotników rozstawia się kilka partyj, z których każda następna odrzuca dalej zboże podane przez partyę poprzednią. Skoro się opróżni żagiel pierwszy, rozścielamy go znowu na przodzie. Szufle do tej roboty powinny być małe, płytkie i na długich trzonkach, aby robotnicy brać na nie mogli mało zboża a rzucać wysoko w taki sposób, iżby ziarno rozsypywało się podobnie jak przy wianiu szuflą. Przytem brać ziarno trzeba zawsze od brzegu i sięgać szuflą do samego dna.

Gdy zboża posiadamy znaczną ilość i przeróbka ma trwać przez czas dłuższy, w takim razie dobrze jest po bokach żagli powbijać kołki drewniane w oddaleniu 60—80 *cm* jeden od drugiego i do kołków tych poprzywiązywać żagiel, tworząc w ten sposób jakby skrzynię płócienną, aby zboże nie rozsypywało się po bokach.

Żagli nie należy rozścielać na miejscu niskiem, aby w razie deszczu woda nie podeszła. W tym też celu dobrze jest okopać naokoło rowkiem miejsce zajęte przez zboże. Gdy zachodzi obawa deszczu, wówczas zboże usypać trzeba w pryzmę o pochyłości 30°, o ścianach zupełnie równych, bez żadnych dołków i zaklęśnięć i tak pozostawić bez przykrycia, chroniąc tylko przed możliwą szkodą ze strony ludzi, zwierząt domowych lub ptactwa. Deszcz bowiem, choćby największy, tak usypanej kupie zboża nie zaszkodzi. Pod wpływem wilgoci tylko wierzchnia warstwa ziarna grubości nieprzechodzącej 2—3 *cm* napęcznieje, lecz wskutek tego właśnie utworzy skorupę, po której woda spływać będzie, nie dostając się do środka, gdzie zboże pozostanie zupełnie suche. *K. Filipowicz.*

O potrzebie stworzenia Towarzystwa handlowego

dla zbytu masła i sera szwajcarskiego w Galicyi.

Napisał

Dr. U. W. Massalski.

Że masło i ser i wogóle nabiał są przedmiotem potężnego i rozległego handlu, to wątpliwości zdaje się nie ulega. Jedynie więc tylko dla dania wyobrażenia o jego znaczeniu osobom interesującym się tą sprawą, przytoczymy kilka przykładów.

Do Londynu import roczny wynosi więcej niż 100 milionów kilogramów masła.

We Francyi rachują, że wartość ziarna wyprodukowanego rocznie wynosi dwa miliardy franków, nabiału półtora miliarda, a wina, tego płynu, który jest przedmiotem tak rozległego handlu, zaledwie jeden miliard

W Galicyi statystyka podaje, że jest zwyż miliona krów. Udój roczny średni każdej z nich możemy przyjąć na 1000 litrów mleka. Jeżeli więc przypuścimy, że z tej ilości tylko trzecią część przerabia się na masło w celach handlowych, to wypadnie, że u nas według wszelkiego prawdopodobieństwa, przedmiotem handlu masłem jest przynajmniej dziesięć milionów kilogramów rocznie. Jeżeli do tej cyfry interesów dodamy jeszcze te, które pochodzą z fabryk serów szwajcarskich, których u nas jest dość znaczna ilość, wtedy przekonamy się, że handel masłem i serem może być przedmiotem wielkiego przedsiębiorstwa.

Niech nam też będzie dozwolonem dodać tu jeszcze jeden szczegół. Dla niektórych osób może zachodzić wątpliwość, czyli masło z przyczyny swej małej trwałości może się nadawać do handlu z dalszemi miejscami zbytu. W rozmowie z pewnym dzielnym finansistą spotkałem się z zarzutem, że masło nie solone można utrzymać w dobrym stanie zaledwie przez trzy dni i dlatego produkt taki nie nadaje się do handlu obszerniejszego. Na samym więc wstępie musimy zbić to mniemanie. Masło niesolone, wyrobione dobrze, można utrzymać w dobrym stanie prawie przez cały miesiąc, byle tylko było przechowane w miejscu suchem i chłodnem. Cóż więc wobec tego może znaczyć długość czasu, potrzebnego do przesłania świeżo wyrobionego masła, pociągiem pospiesznym choćby do Anglii? Jeszcze dłużej konserwuje się i lepszego dowodu dla naszego zdania nie znajdziemy nad fakt, że do Londynu, gdzie tylko masło solone jest w użyciu, przychodzi ono aż z Australii i rywalizuje co do swej dobroci z masłem najwięcej renomowanych pod tym względem krajów Europy.

Jak wielkie ilości masła sprzedawać może jedna firma, jest prawie nie do uwierzenia, a na dowód przytoczymy przykład Towarzystwa „Vereinigte Pommersche Meiereien“. Towarzystwo to sprzedaje nietylko masło ze swych 20 mleczarń stowarzyszonych o produkcyi rocznej około dwóch milionów kilogramów, ale prócz tego jeszcze drugie dwa miliony, które czerpie z obcych źródeł na sprzedaż komisową. — Obrót więc roczny tej firmy jest około 4 milionów złr.

Dla dopełnienia naszych uwag przedwstępnych musimy udowodnić, że stworzenie poważnego pośrednictwa w handlu, pomienionych w tytule produktów, może być niesłychanem dobrodziejstwem dla producentów.

Że gospodarstwo nabiałowe znajduje się u nas w stanie opłakanym, to chyba na to nie trzeba dużo dowodów. Z listów, jakie posiadamy od najsławniejszych u nas producentów masła, przekonać się można niezbicie, że wszyscy uskarżają się na brak regularnego zbytu. A jakież są tego wyniki? Oto, że producent albo zwija przemysł nabiałowy, albo redukuje go do minimum, albo też co najmniej nie

rozwija go tak, jakby to możebnem było, gdyby zbyt był zapewniony. — Nie możemy powstrzymać się, aby na poparcie naszego twierdzenia nie przytoczyć choć jednego przykładu.

W T..... w Galicyi była niegdyś fabryka serów szwajcarskich. Właściciel D., człowiek przedsiębiorczy i chcący podnieść majątek, założył był wspomnianą serownię. Sery wyrabiano i sprzedawano, o ile było można. Fabryka szła ciągle. Nareszcie nagromadziła się taka masa produktu, że musiano wstrzymać robotę, aż do częściowej przynajmniej sprzedaży kręgów. Ale ser nie jest drzewem, które latami leżeć może bez zepsucia się. To też powoli i sery się psuć zaczęły i w końcu właściciel musiał sprzedać je za jakąbądź cenę. I w samej rzeczy sprzedał po 7 centów kilogram na karmę dla trzody chlewnej. Serownię po takim sukcesie zamknięto.

Wogóle gospodarstwo nabiałowe uważa się u nas za *malum necessarium* połączone z nieustannymi kłopotami, przykrościami i zawodami. I postępuje się też z niem, jako z takiem, to jest toleruje się je, bo się musi. Najczęściej puszcza się mleko w pacht, aby zbyć sprawę nabiałową z pamięci i z oczu, choć naturalnie pacht, nie może przynieść tyle dochodu, co administracya we własnym zarządzie. Ale co ciekawsze, że i pachciarze wogóle robią złe interesa i gdyby (tu się mówi wogóle) nie mieli oni innych dochodów jak te, które płyną z nabiału lub innego handlu, z pewnościąby pobankrutowali, choć i tak często stają się niewypłacalnymi.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak regularnego zbytu produktów, widzimy jednak, że w krajach, jak Niemcy, Dania, Szwecya i innych, gdzie handel jest zorganizowany, gdzie producenci masła połączeni są w grupy handlowe, gospodarstwa nabiałowe kwitną, powiększają się i przynoszą producentom zyski poważne i stałe.

U nas przeciwnie, każdy musi starać się sam o zbyt swego masła, każdy musi biegać do kupców lub do nich pisać, lub czekać, aż ktoś się zjawi i raczy nabyć za nizką cenę towar już nadpsuty. Co za przedsiębiorstwo można oprzeć na zbycie tak niepewnym? Przy małej produkcyi, jak to u nas jest powszechnem, jakież koszta można wyłożyć na zdobycie zbytu? Producent ryzykuje zwykle parę ogłoszeń, które pozostają bez rezultatu, a zyskuje tyle tylko, że miła nadzieja łudzi go choć przez dni kilka Jest to więc rodzaj odpoczynku, który sobie kupuje przez te ogłoszenia.

Gdzieindziej wszystkie spółki handlowe, jak wspomniane „Vereinigte Pommersche Meiereien“, jak stowarzyszenie „Kleeblatt“ jak „Ostholsteinischer Meierei-Verband“ itd., jak się dzieje na całym świecie, mają swych komiwojażerów, agentów, używają licznych ogłoszeń i t. d. Widać więc, że te środki są niezbędne, lecz ponieważ one są za kosztowne, więc mogą opłacić się tylko wtenczas, kiedy cały koszt będzie rozłożony na wielką ilość producentów.

Gdybyśmy się zdobyli także na stowarzyszenie, któreby miało rocznie sto do dwukroć sto tysięcy kilogramów masła (a względnie i sera), to odłożywszy tylko po parę centów, 5—10 z ceny sprzedaży każdego kilograma, otrzymalibyśmy 10 000 zł., za które moglibyśmy mieć i ajenta, któryby zajmował się tylko naszym interesem i sprzedawał produkty nasze w Wiedniu, w Czechach i w całych Austro-Węgrzech. Dalej moglibyśmy mieć skład i sklep na masło np. w Krakowie, skądby rozchodziły się wszystkie posyłki, po poprzedniem zbadaniu każdego transportu. Za te pieniądze moglibyśmy też umieszczać i anonsa we wszystkich głównych gazetach, urządzać publiczne sprzedaże (aukcye) i t. d. Wtedy z pewnością zbyt zorganizowałby się doskonale, bo i za granicą ten system okazał się skutecznym i producenci mogliby oddychać swobodnie, zajmując się tylko produkcyą i dokładać starań, aby masło było dobre. A cóż jest 200.000 kilogramów masła w porównaniu do 4 milionów, które sprzedaje firma „Vereinigte Pommersche Meiereien“ i do cyfr sprzedaży innych stowarzyszeń? Więc dlaczegóżby i u nas podobne stowarzyszenie nie mogło prosperować, gdy żądamy dla egzystencyi tylko cząstkę takiego obrotu, jaki nie całe Niemcy, ale tylko jedno z niemieckich stowarzyszeń posiada? Nie należy więc wątpić, ale z całą energią, na jaką zdobyć się możemy, powinniśmy wszyscy, którzy zajmujemy się wyrobem masła i sera, wziąć się za ręce i uskutecznić to, na czem i sami dobrze wyjdziemy i za co ogół rolników szczerze nam wdzięcznym będzie.

Poniżej podajemy projekt odnośnego statutu.

ROZDZIAŁ I.

Cel Stowarzyszenia.

Art. I. Celem Stowarzyszenia jest zapewnienie producentom masła i sera szwajcarskiego, jak najkorzystniejszego zbytu swych wyrobów i uwolnienie ich od kłopotów i niepewności połączonych ze sprzedażą.

Uwaga. Mamy tu na myśli głównie producentów masła i sera szwajcarskiego, ale możebnem jest, że z czasem i inne produkty nabiałowe będą mogły być przedmiotem sprzedaży przez Stowarzyszenie.

ROZDZIAŁ II.

Zawiązanie Stowarzyszenia.

Art. 2. Stowarzyszenie zawiąże się, jeżeli zbierze się kapitał gotówką lub gwarancyą, wynoszący 20 000 złr. i ilość członków, którzy razem wzięci są właścicielami 1000 krów, a których produkty odstąpią Spółce dla uzyskania zbytu.

Uwaga. Aby Stowarzyszenie mogło się zawiązać, trzeba, aby byt jego przynajmniej na rok był zapewniony i jak zobaczymy poniżej, warunki w tym artykule umieszczone, zupełnie pod tym względem wystarczają. Sumę 20.000 złr. można uzyskać albo przez gwarancyą producentów, albo też dostawszy zapomogę z Wydziału krajowego, albo przez dopełnienie się wzajemne tych dwóch źródeł kapitału.

(Dokończenie nastąpi).

Obszar zajęty burakami cukrowymi.

(Podług zestawienia c. k. Ministerstwa roln. stan d. 1. czerwca 1896).

Powyższe zestawienie obszarów, zajętych uprawą buraków cukrowych, zarządzone przez c. k. Ministerstwo rolnictwa zostało ukończone i właśnie ogłoszone, przedstawiając wynik w następującej tablicy przedstawiony. Z Niższej Austryi, z Czech, z Morawii i ze Szląska podajemy tylko ogólne sumy, gdy Galicya przedstawiona szczegółowo naturalnymi okręgami, w których uprawiają buraki cukrowe.

Kraje i naturalne okręgi	1895 obszar *ha*	1895 z *ha* cent. m.	1895 wogóle cent. m.	Przeciętna z lat 1886—1895. obszar z *ha*	Przeciętna z *ha* cent. m.	Przeciętna wogóle cent. m.	1896 obszar *ha*
Niższa Austrya	7699	143	1103140	3722	192	716834	**6124**
Czechy	132603	210	27857865	146562	221	32409215	**168180**
Morawia	59061	201	11917700	67724	184	12467236	**64385**
Szląsk	3834	200	766235	4409	200	885292	**3719**
G a l i c y a.							
A) Obwód c. k. krak. Towarzystwa gosp.							
Piaszczysta nizina nadwiślańska	403	180	72540	412	124	51070	**286**
Gliniaste pagórki	667	170	113390	3241	130	420721	**1075**
Okręg krakowski	200	208	41600	132 {1888 do 1895	173	22950	**138**
Okręg chrzanowski	32	160	5120	32 {1894 do 1895	173	5535	**45**
B) Obwód c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.							
Pruchniczna glina w Sokalskiem	—	—	—	—	—	—	**16**
Ilaste grunta między Rawą, Przemyślem i Złoczowem	17	35·8	608	10 {1894 do 1895	73·4	734	—
Płaskowyżyna na północ od głównego działu wodnego	10	296	2960	7 {1893 do 1895	300	2103	**14**
Gliny między Przemyślem, Samborem i Lwowem	167	237	39725	68 {1891 do 1895	208	14145	**158**
Porzeczyny nad Sanem	766	171	131128	259 {1891 do 1895	170	44063	**944**
Podgórze podkarpackie	12	105	1260	12 (1895	105	1260	**14**
Porzeczyny na prawym brzegu Dniestru	9	204	1834	14 {1891 1892 1894 1895	212	2968	**25**
Gliny między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	639	229	146066	358 {1891 do 1895	242	86675	**644**
Kraj stepowy	397	214	84911	490 {1891 do 1895	204	99880	**201**
Południowe Podole	69	142	9778	51 {1891 do 1895	180	9231	**123**
Północne Podole	—	—	—	11 {1891 1892 1894	173	1903	**6**
Razem w Galicyi	3388	192	650920	5097	149	763268	3709

Z powyższej tabeli widać, że w Przedlitawii było w roku 1896 pod uprawą buraków zajętych 246 117 *ha*, z czego na Czechy przypada 168 180 czyli 68·3 procentu, na Morawię 64 385 *ha* czyli 26·2 procentu, na Niższą Austryę 6 124 *ha* czyli 2·5 procentu, na Szląsk 3 719 *ha* czyli 1·5 procentu, wreszcie na Galicyę 3 709 *ha* czyli także 1·5 proc. Uprawnej przestrzeni przybyło głównie w Czechach (o 26·8 proc.), w Galicyi uprawa buraków rozszerzyła się również ale w daleko mniejszym stopniu (o 9·5 proc.).

Wyniki tegorocznych zbiorów

zestawione według stref rolniczych, przyjętych w okręgu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Na podstawie sprawozdań nadsyłanych Komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego).

(Dokończenie).

Do najżyzniejszych ziem wschodniej Galicyi zaliczyć musimy ziemie położone nad Sanem począwszy od Przemyśla, Niżankowic, Radymna i Jarosławia, tworzące pod nazwą „Nadsanie" ósmą strefę. Na całem Nadsaniu, obejmującem przeszło 146 000 *ha* ornej ziemi, uprawiano na przestrzeni 18 000 *ha* pszenicę, 23 500 *ha* żyto, 12 000 *ha* owies, a przeszło 20 000 *ha* jęczmień. Prócz ziemniaków uprawianych na 18 800 *ha*, inne produkta stosunkowo nieznaczne przestrzenie obejmywały. Chmiel produkowano na 125 *ha*.

Zebrano z morga: pszenicy 10 kóp, kopa wydaje 80 *kg*, żyta 7 kóp, kopa wydaje 85 *kg*, jęczmienia 7½ kóp, kopa wydaje 105 *kg*, owsa 6½ kóp, kopa wydaje 125 *kg*. Prócz tych głównych gatunków zbóż zebrano jeszcze grochu 7 kóp, kopa wydaje 80 *kg*, hreczki 6 kóp, kopa wydaje 60 *kg*, bobiku 9 kóp, kopa wydaje 80 *kg*, prosa 10 kóp, kopa wydaje 100 *kg*. Ziemniaki dadzą plon bardzo dobry, chociaż już się psuć zaczynają. Rezultat zbioru z morga chmielu jest 3 do 4 cent. metr.

Podgórze Sanockie i Samborskie tak zwane pagórki podkarpackie należą do strefy dziewiątej. Są to powiaty dobromilski, drohobycki, staromiejski, część Liska, Sambora, Sanoka i Stryja, które po największej części uprawiają owies. Z przestrzeni bowiem 162 000 *ha* przypada 60 000 *ha* na owies, nie całe 9 000 *ha* na pszenicę, 24 000 *ha* na żyto, 7 000 *ha* na jęczmień, a 10 700 *ha* na ziemniaki. W okolicach tych rezultaty zbiorów były dosyć słabe w szczególności jęczmienia, a i pszenica lichy wydatek wykazała, mimo że po ilości zebranych kóp do innych nadziei uprawniała.

Zebrano z morga: pszenicy 6 kóp, kopa wydaje 45 *kg*, żyta 6 kóp, kopa wydaje 90 *kg*, owsa 5 kóp, kopa wydaje 100 *kg*, jęczmienia 3 kopy, kopa wydaje 60 *kg*. Na ziemniakach nać jest jeszcze dotąd zielona i obiecują plon dobry.

Najmniejszą strefę pod względem uprawnej przestrzeni ziemi, wynoszącą tylko 31 000 *ha*, stanowi strefa dziesiąta „Doły sanockie", składająca się z części powiatów sądowych: brzozowskiego (44%), rymanowskiego (24%) i sanockiego (60%). Jako na ziemi bardzo urodzajnej uprawiają tam prawie wyłącznie zboża i tak pszenicę na 4 000 *ha*, żyto na 5 000 *ha*, owies na przeszło 3 500 *ha*, jęczmień na około 4 000 *ha*, ziemniaki zaś na 3 400 *ha*.

Zebrano z morga: pszenicy 10 kóp, kopa wydaje 60 *kg*, żyta 7 kóp, kopa wydaje 80 *kg*, owsa 7 kóp, kopa wydaje 100 *kg*, jęczmienia 6½ kóp, kopa wydaje 90 *kg*.

Góry sanockie i samborskie w części uprawne, pomiędzy Sanokiem, Turką i Stryjem położone, należą do strefy jedenastej. Gleba to czysto owsiana, gdzieniegdzie tylko innem zbożem obsiana, jak tego cyfry najlepszym są dowodem. Z przestrzeni bowiem 183 400 *ha* pod uprawą się znajdującej, przeszło 80 000 *ha* zajętych jest przez owies. Reszta to tylko cyfry nieznaczne w porównaniu do uprawy owsa, gdyż ziemniaki bywają sadzone na 13 700 *ha*, a żyto uprawiane na trochę mniejszej przestrzeni, wynoszącej 12 300 *ha*. Uprawa pszenicy i to przeważnie jarej na 5 400 *ha* i jęczmienia na 7 400 *ha* nie stanowi żadnego wpływu na oznaczenie urodzaju.

Jakkolwiek w pierwszych dniach września były w nocy dwa przymrozki, to wogóle powietrze i pogoda sprzyjały żniwom, które mają się w tych okolicach ku końcowi. Przymrozki niewiele zaszkodziły. Zboże z wyjątkiem żyta ozimego jeszcze w polu stoi i niezwiezione, uczynią to dopiero razem po ukończeniu wszystkich robót. Deszcze, które padały przed rozpoczęciem żniw, nic nie zaszkodziły, raczej pomogły. Żniwa pszenicy, jęczmienia i zboża jarego wypadły zadowalniająco. Owies, który tutaj stanowi główny artykuł pożywienia, z powodu upałów i trzytygodniowej posuchy w pierwszej połowie sierpnia, jest nikły i dojrzał za wcześnie, nie mając ziarnka wydatnego; musiał być wskutek tego przedwcześnie skoszonym, przez co stracił na wydatności i jakości. Ziemniaki obiecują średni plon, gdyż po ostatnich deszczach bardzo się psują. Stan łąk i koniczu jak również otawy (potrawu) jest zadowalniający. Owoców niema, nawet orzechy laskowe nie dopisały. O ile tu i owdzie zebrano zboże i dokonano próbnych omłotów, okazuje się rezultat zbiorów następujący:

Zebrano z morga: pszenicy 6 kóp, kopa wydaje 45 *kg*, żyta 5 kóp, kopa wydaje 50 *kg*, owsa 6 kóp, kopa wydaje 40 *kg*, jęczmienia 5 kóp, kopa wydaje 50 *kg*.

Do strefy dwunastej zaliczamy góry dzikie w Stryjskiem, Stanisławowskiem i Kołomyjskiem, a więc krańce południowo-wschodniej części Galicyi. Naturalnie, że w tej strefie jak w poprzedniej głównym artykułem pożywienia jest owies, nieco żyta i ziemniaków. Znajduje się także i kukurudza. Cała uprawna ziemia tej strefy wynosi przeszło 46 000 *ha*, z której owies jako główny produkt zajmuje 10 700 *ha*, ziemniaki 6 300 *ha*, potem żyto około 5 000 *ha*. Pszenica i jęczmień mają nieco więcej jak 1 000 *ha*. Kukurudzę uprawiają na 2 000 *ha*.

Zebrano z morga: pszenicy 5 kóp, kopa wydaje 42 *kg*, żyta 6 kóp, kopa wydaje 65 *kg*, owsa 6 kóp, kopa wydaje 50 *kg*, jęczmienia 6 kóp, kopa wydaje 43 *kg*. Ziemniaki stosunkowo do lat poprzednich za drobne, lecz nie psują się. Kukurudza dojrzewa, szulki są małe, a przyczyną tego posucha.

Strefa trzynasta, rozciągająca się w nizinie Dniestru po prawym jego brzegu i nad jego dopływami, obejmuje pasze, mokradła i porzecze naddniestrzańskie. Zajmuje kilka powiatów całych, jak Bohorodczany, Stanisławów, Żydaczów, Kałusz i część powiatów Doliny, Nad-

wórnej, Sambora, Stryja i Rudek, ogółem mając 196 500 *ha* ornej ziemi. Główne produkta w tej strefie uprawiane w ten sposób się rozdzieliły że pszenica zajmuje nie całe 19 000 *ha*, żyto 28 500 *ha*, jęczmień 13 600 *ha*, owies 32 300 *ha*, kukurudza do 12 000 *ha*, a ziemniaki przeszło 20 000 *ha*.

Zebrano z morga: pszenicy 13½ kóp, kopa wydaje 62 *kg*, żyta 10 kóp, kopa wydaje 85 *kg*, owsa 10 kóp, kopa wydaje 75 *kg*, jęczmienia 6 kóp, kopa wydaje 60 *kg*. Świetne widoki na niezwykle dobre urodzaje tylko w części mogą się odnosić do pszenicy, która dała sprzęt wyższy od normalnie dobrego, ale i ta po części zawiodła wygórowane nadzieje, bo ziarno jest drobne i lekkie. Żyta były średnie, jęczmiona i owsy gorsze niż w kilku ostatnich latach. Okopowe, a mianowicie ziemniaki i dosyć dużo uprawiana kukurudza rozwinęły się były szybko i bujnie, ale z powodu posuchy i kukurudza mało osadziła strąków i te są na wpół puste i krótkie i ziemniaków nie dużo pod krzakiem. Nadto zebrano prosa 10 kóp z morga, bobu i bobiku po 12 kóp, ale ziarna mało i drobnego, hreczki 7 kóp, ziarna mało i spalonego.

Opole czyli żyźne ziemie w Brzeżańskiem, oraz w częściach byłego obwodu stryjskiego i stanisławowskiego pomiędzy Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami stanowią strefę czternastą, która rozmiarami zalicza się do stref najwięcej gleby obejmujących. Z gleby na 236 600 *ha* się rozciągającej, przypada na pszenicę niecałe 24 000 *ha*, na żyto 32 000 *ha*, na jęczmień 27 900 *ha*, na owies tyleż co na żyto, a więc 32 000 *ha*, na kukurudzę przeszło 16 000 *ha* i nie całe 20 000 *ha* na ziemniaki. Prócz tych zbóż znaczniejszą ilość *ha* obejmuje: proso 2 500 *ha*, groch około 5 000 *ha*, hreczka 5 500 *ha* a i tytoń na 126 *ha* bywa sadzony.

Zebrano z morga: pszenicy 10 kóp, kopa wydaje 80 *kg*, żyta 8 kóp, kopa wydaje 90 *kg*, owsa 6 kóp, kopa wydaje 75 *kg*, jęczmienia 5 kóp, kopa wydaje 70 *kg*. Zboże zebrano pogodnie i ziarno jest dorodne. Ziemniaki są drobne i plon będzie mierny. Rezultat zbioru prosa, bobu i bobiku jest średni, hreczki mierny. Grochu zebrano 7 kóp. Stan kukurudzy jest średni, a spodziewany plon wyniesie 6 do 8 ziarn.

Piętnastą strefę tworzą okręgi sądowe: Gwoździec, Horodenka, Kołomyja, Obertyn, Śniatyn, Zabłotów i połowa Tłumacza pod nazwą „Pokucie“. Jest to część stepowa dawnego obwodu kołomyjskiego. Obszar ziemi uprawnej wynosi 174 750 *ha*, w którym kukurudza niepoślednie zajmuje stanowisko. Znacznie więcej uprawia ą jej tutaj aniżeli pszenicy, albowiem kukurudzę mają na 24 700 *ha*, podczas gdy pszenicę na 20 000 *ha* Tyleż hektarów co pszenicy sadzą ziemniaków, żyto zaś i jęczmień zajmuje prawie tyle co kukurudza sama, a zatem po 12 500 *ha*.

Zebrano z morga: pszenicy 14 kóp, kopa wydaje 55 *kg*, żyta 10½ kopy, kopa wydaje 100 *kg*, owsa 10 kóp, kopa wydaje 80 *kg*, jęczmienia 10½ kopy, kopa wydaje 75 *kg*. Wskutek sześciotygodniowej ustawicznej posuchy, rośliny okopowe, tj. buraki, ziemniaki, tytoń i kukurudza już usychają i bardzo lichy plon rokują.

Południowe Podole odgraniczone na południe Dniestrem a na północy zajmujące jeszcze okręgi sądów powiatowych Buczacz, Czortków, Kopyczyńce i Husiatyn 298 400 *ha*, zaliczone jest do strefy szesnastej Pierwsze miejsce zajmuje tu pszenica 42 700 *ha*, na równi jęczmień i żyto po 28 500 *ha*, kukurudza 24 300 *ha*, owies 21 000 *ha* i ziemniaki 36 500 *ha*. Nie można nie wspomnąć o uprawie tytoniu na 1 896 *ha*, jak również hreczki na przeszło 10 000 *ha* i grochu na 7 700 *ha*.

Zebrano z morga: pszenicy 10 kóp, kopa wydaje 64 *kg*, żyta 8 kóp, kopa wydaje 95 *kg*, owsa 10 kóp, kopa wydaje 90 *kg*, jęczmienia 6 kóp, kopa wydaje 65 *kg*. Hreczki zebrano 4 do 6 kóp, namłot zły, grochu 12 kóp, kopa wydaje 56 *kg*. Straszna posucha w Naddniestrzańskiem, od ośmiu tygodni bez kropli deszczu, sprawiła, że ziemniaki, stanowcza podstawa tamtejszej gospodarki zupełnie zawiodą, są bowiem malutkie pod krzakiem. Kukurudza wyschła, a tak samo i później zbierane produkta. Bydło niema się gdzie paść, a drzewa schną po ogrodach, liście żółknieją i opadają Sianie oziminy jest prawie niemożliwe, a wyjątkowo znajdują się małe kawałki, które z wielkiemi trudnościami uprawić można

Ostatnią, bo siedmnastą strefę obejmują powiaty: trembowelski, skałacki, tarnopolski, zbarazki, część podhajeckiego, tj. Wiśniowczyk i część okręgu zborowskiego na przestrzeni niespełna 320 000 *ha* pod nazwą „Podola północnego“. Czysto pszeniczna ziemia ma jej przeszło 46 000 *ha*, żyta i owsa każdego po 40 000 *ha*, jęczmienia 35 500 *ha*, a kukurudzy już nie wiele 2 750 *ha*. Natomiast dość znaczne przestrzenie zajmują ziemniaki 24 000 *ha*, hreczka 17 600 *ha* i groch 13 200 *ha*. Uprawiają tu nieco i tytoniu, lecz bardzo nieznaczną przestrzeń 111 *ha*.

Zebrano z morga: pszenicy 12 kóp, kopa wydaje 15 *kg*, żyta 8½ kopy, kopa wydaje 85 *kg*, owsa 7½ kopy, kopa wydaje 100 *kg*, jęczmienia 7 kóp, kopa wydaje 90 *kg*. Rezultat zbioru hreczki jest 7½ kopy z morga, kopa wydaje 50 *kg*, grochu 10 kóp, kopa wydaje 90 *kg*. Stan ziemniaków wczesnych dobry, późnych mierny, gdyż są drobne. Kukurudza obiecuje plon średni.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Formaldehyd. Od niedawna zalecanym bywa przez różne fabryki wyrobów chemicznych środek desinfekcyjny pod nazwą Formol, Formalin i Oxymetyla, będący właściwie Formaldehydem, związkiem chemicznym, pozostającym wskutek otlenia alkoholu drzewnego czyli Metylalkoholu. Związek ten posiada w wysokim stopniu własności redukcyjne czyli odtlewające tak energicznie, że zabija różne zarazki gnilne i chorobne, a nawet spory zastęp pasożytnych grzybków. W handlu będący Formaldehyd przedstawia się jako bezbarwny, ostro śmierdzący płyn, który należy przechowywać w ciemności, ponieważ w świetle ulega powolnemu rozkładowi (przyczem powstaje kwas mrówkowy) i traci

własność desinfekcyjną; flaszka powinna być również zatkaną szczelnie korkiem szklanym, ponieważ i powietrze działa nań rozkładająco. Działanie Formaldehydu na zarodki (spory) śnieci zbożowej próbowane było i wykazało, że rozczyn wodny, zawierający 0·1 procentu Formaldehydu zabijał już po dwóch godzinach zarodki śnieci, nie szkodząc wcale sile kiełkowej pszenicy, która słabła dopiero przy użyciu 0·25 procentowego rozczynu. Dłuższe moczenie wywiera jednak szkodliwy wpływ na siłę kiełkową, znaleziono bowiem, że po 24 godzinach rozczyny zawierające nawet 0·1 procentu kopnego Formaldehydu osłabiły siłę kiełkową twardej pszenicy, pszenica zaś z cienką skórką cierpiała w rozczynach zawierających tylko 0·05 procentu. Na uwagę zasługuje, że zarodki (spory) węgla czyli sadzy (*Ustilago Carbo*), nie ginęły nawet po dwudziestoczterogodzinnem działaniu rozczynu zawierającego 0·05 procentu Formaldehydu. Pomimo, że ten środek do niszczenia śnieci i węgla zbożowego bywa zalecany, należałoby wyczekać jeszcze dalszych prób, a trzymać się lepiej rozczynu sinego kamienia czyli siarkanu miedzi, o którym wiemy, w jakim stosunku użyty nie szkodzi sile kiełkowej zboża.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 80.878 Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi, c. k. Namiestnictwo w Wiedniu znosząc swe rozporządzenie z d. 25 sierpnia b. r. l. 79.408 (tut. obwieszczenie z 2 września br. l. 74,845) wzbroniło rozporządzeniem z 15 września br. l. 86.566 wprowadzać do Austryi Niższej zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) z następujących zarazą pyskowo-racicową nawiedzonych politycznych powiatów Galicyi, a mianowicie: Biała, Dolina, Gorlice, Grybów, Kałusz, Limanowa, Nowy Sącz, Rohatyn, Stryj, Żydaczów i Żywiec.

Wprowadzanie rogatego bydła rzeźnego z tych powiatów do Wiednia St. Marx dozwolone jest jednak przy zachowaniu przepisów rozporządzenia c. k. Namiestnictwa Niższo-Austryackiego z dnia 10 września i 15 października 1895 l. 84.899 i 97.615, pod tymi samymi warunkami pod którymi wolno przywozić do Wiednia bydło rogate z zapowietrzonych zarazą pyskowo-racicową obszarów Węgier.

Przywóz do Wiednia St. Marx świń rzeźnych z miejscowości wolnych od zarazy pyskowo-racicowej wyżej wymienionych powiatów Galicyi dozwolony jest pod warunkami określonymi w rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa w Wiedniu z dnia 14 listopada 1895 l. 109.167, względnie w reskrypcie wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 13 listopada 1895 l. 32493 (tut. obwieszczenie z d. 22 listopada 1895 l. 94.784), natomiat ze względu na stan zarazy pomoru świń w Galicyi przywóz do Austryi Niższej nierogacizny chudej, przeznaczonej na handel (tak zwane Futter-Laufer-Handelsschweine) wzbroniony jest i nadal w całej Galicyi.

Przekroczenia tego zakazu, który obowiązuje od dnia 17 września 1896, karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 (dz. u. p. Nr. 51).

Lwów dniu 22 września 1896.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 3. października 1896.

Usposobienie zwyżkowe trwa dalej zwłaszcza co do rzepaku i koniczyny czerwonej. Inne gatunki zboża wykazują tylko nieznaczną zwyżkę, tendencya jednak zwyżkowa góruje.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·80	do	7·10
Żyto gotowe	5·80	„	6·10
Owies obroczny	5·30	„	5·80
Jęczmień	5·25	„	6·50
Rzepak	9·50	„	10·—
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	6·—	„	7·50
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	6·20	„	6·50
Kukurudza	5·30	„	5·50
Chmiel za 56 kilogr.	35·—	„	50·—
Koniczyna czerwona	50·—	„	60·—
„ biała	45·—	„	65·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus loco stacye kolei gotowy	13·—	„	13·50
„ „ „ „ na termina	11·75	„	12·50

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.